№ 126 Niedziela 7 (20) czerwca 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprocz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	półrocz.	rocz
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

—o—

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub „Ogniwo“) otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6 — 7; druhnie $8^1/_2$ — $9^1/_2$.— *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie 9—10.— *Środa.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5 — 6; druhinie $8^1/_2$ — $9^1/_2$. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6, druhinie: 6—7; uczniowie 7—8; druhowie: 9—10.—*Niedziela.* Goście 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej oprocz świąt i niedziel.

Biuro Koła Kobiet Polek otwarte od g. 1 — 3-ej po poł. codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi“—Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5-ej po południu.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich otwarte od 12—2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij.-rz. kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr 12 przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro „Wydziału Letnisk“ przy Kijow. Rzym.-Kat. Tow. Dobr. (Mała Żytomierska 8) otwarte codziennie od g. 12-ej do 2-ej po poł. Przyjmowanie dzieci od g. 5-ej do 6-ej po poł. Umawianie dozorczyń, dozorców, kucharek: środa od godz. 5 do 6 po poł., niedziela od g. 2 do 3 po poł.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otwarte od 3—6.

Fryderyk Mistral.

—o—

Na południu Francyi, w leżącem nad brzegami Rodanu mieście Arles (starożytnem rzymskiem Arelate), odbyła się niedawno niezwykła uroczystość ku czci wskrzesiciela prowensalskiego języka, osiemdziesięcioletniego poety, Mistrala.

Język prowensalski — to zamierzchła przeszłość, to cuda i zbrodnie średniowiecza, to czarowna poezya, rozpromieniona gorącem i światłem południa... Śnią się nam czuli trubadurowie, piękne kasztelanki, zakuci w zbroje rycerze...

Literatura prowensalska zakwitła w XI wieku, umarła po wojnie Albigensów...

Wskrzesił ją Mistral.

Pierwszą jaskółką ruchu prowensalskiego był w początkach XIX stulecia Roumanille, który całe swe życie poświęcił, aby gorąco ukochany swój dialekt prowincyonalny podnieść do godności języka i powrócić go literaturze; a wśród licznych jego uczni wybił się na najwyższe miejsce parnasu, urodzony w r. 1830 we wsi Maillane—Fryderyk Mistral.

Dokonał on rzeczy istotnie zdumiewających swoją jakością i ogromem.

Mieszkając stale we wsi swojej rodzinnej, całe swoje życie poświęcił ukochanej Prowensalii, rozwojowi i rozszerzeniu nowego kierunku literatury ojczystej, ochrzczonego przezeń mianem — Félibrige... Oprócz działalności czysto literackiej, oprócz licznych artykułów w miesięczniku felibrów, stworzył on wspaniałe muzeum, poświęcone etnografii prowensalskiej, na którego korzyść ofiarował nagrodę Instytutu francuskiego i niedawno otrzymaną wielką nagrodę Nobla oraz napisał olbrzymie dzieło: „Le Trésor du Félibrige“, wspaniały słownik dyalektów południowo-francuskich.

Arcydziełem atoli Mistrala, który zapewnił poecie nieśmiertelność, był wydany w r. 1849 poemat „Mirejo“, o którym Lamartine tak pisał w swoim czasie:—„Wielki epik urodził się. Prawdziwy epik homeryczny w naszych czasach, poeta urodzony, jak ludzie Deukalianu, z kamienia krainy Czau, poeta ludowy w naszym wieku dekadenckim, poeta grecki w Avignonie, poeta, który tworzy z dyalektu język, jak Petrarka stworzył język włoski“...

Treść „Mireji“ jest nader prostą.

„Cante uno chato de Prouvenço“ (opiewam dziewczynę z Prowensalii) mówi poeta na wstępie. Córka bogatego wieśniaka, Ramona, nie mogąc uzyskać pozwolenia na związek z ukochanym koszykarzem, Wincentym, idzie Mireja przez kamienistą krainę Czau, do znanego miejsca pielgrzymek kościoła świętych Maryi, lecz przechodząc przez stepy wyspy Camargi, z wycieńczenia i gorąca mdleje. Ocalona przez przechodzących pasterzy, po licznych trudach i wysiłkach dostaje się wreszcie Mireja do celu podróży, lecz na progu cudownego miejsca pada bez życia, a przed śmiercią objawiają się jej święte Marye, które według tradycyi, były apostołkami Prowensalii.

W prostą tę treść wplótł Mistral setki epizodów z życia wieśniaków i mnóstwo legend z życia starej Prowensalii, a napisał ową „Mireję“ cudnym językiem, który ze zwykłej opowieści tworzy arcydzieło.

Sam Mistral przetłómaczył „Mireję“ na język francuski, ponadto zaś wyszły liczne tłómaczenia i w innych językach.

Napisał potem Mistral wiele innych utworów poetycznych, żaden z nich atoli ani rozgłosem, ani wartością z kapitalną pracą jego życia konkurować nie może.

I oto w dzień zielonych świąt r. b. a w 60-tą rocznicę od chwili ukazania się „Mireji“, cała Francya oddała znakomitemu poecie hołd niezwykły.

Miasto Arles, starożytne Arelate, zwane za czasów rzymskich z powodu piękności miejskich budowli „Rzymem galickim“, było ongi ulubionym miejscem pobytu Konstantyna Wielkiego, po którym pozostały tam ruiny dawnego teatru i olbrzymi, największy w całej Galii, amfiteatr.

Właśnie na forum miasta Arles w dniu jubileuszowym odsłoniono pomnik poety.

Według danych urzędowych, w dniu tym samą koleją przybyło do Arles do 75 tysięcy ludzi, a cały obchód, stosownie do życzenia Mistrala, nosił charakter ściśle prowensalski.

Dokoła pomnika stanęli—francuski minister oświaty, przedstawiciel Akademii francuskiej i przedstawiciele licznych Towarzystw literackich, reprezentanci rządów — szwedzkiego i rumuńskiego i t. d..., a gdy przypięto jubilatowi komandorski krzyż legii honorowej, wzruszony starzec rozpoczął podziękowanie od słów:

„Ponieważ głównie „Mireji“ zawdzięczam to wszystko, czego dzisiaj doznałem, pozwólcie, że wygłoszę kilkadziesiąt wierszy początkowych pierwszej księgi“.

I u stóp własnego pomnika, na forum swego kochanego miasta, rozpoczął głosem drżącym:

«Canto uno chato de Prouvenço»,

a kiedy wypowiadał słowa wyryte na pomniku:

«Car canten que per váutri
O pastre e gent di mas»,

(śpiewając tylko dla pasterzy i ludu mieszkającego w chatach), wówczas podniósł uroczyście głos i skierował swe spojrzenie na szarą masę ludu, do którego te słowa się odnoszą.

Główną chwilę obchodu tak opisuje naoczny świadek p. Ryniewicz w „Słowie Polskiem“:

Koroną całej uroczystości było przedstawienie w amfiteatrze „Mireji“, opery Gounoda, której treść jest zaczerpnięta z poematu Mistrala.

Wystawiono operę z prawdziwym pietyzmem. W przedstawieniu brały udział najlepsze siły obydwu oper paryskich i opery z Marsylii. W drugim akcie 30 młodzieńców i 30 pięknych dziewczyn ze wsi rodzinnej Mistrala odtańczyło ludową farandolę przy dźwięku prawdziwej muzyki wiejskiej, grającej starodawną nutę z czasów króla Renego. Ale piękniejsze, niż samo przedstawienie, któremu zresztą szkodził silny wicher, był widok amfiteatru.

Tłum trzydziestotysięczny wypełnił szczelnie wszystkie miejsca od areny aż do najwyższych gzymsów i wież, na których usadowieni ulicznicy byli podobni zdaleka do czarnych ptaków na tle błękitnego nieba. Tysiące jasnych strojów, otwarte parasolki tworzyły barwne plamy wśród szarej masy publiczności. Nawoływania, krzyki, świsty, nadawały całości cechę prawdziwie południową. Takim musiał być tłum w dawnym Rzymie.

Po skończonem przedstawieniu artyści ze sceny i publiczność entuzyastycznymi oklaskami i głośnymi okrzykami złożyła hołd jubilatowi. Patrząc na ten obraz prawdziwie wielki—ludu, wielbiącego swego poetę i pamiętając treść wygłoszonych mów w tym dniu, miałem wrażenie, że jestem świadkiem jednej z owych rzadkich chwil, w której cały naród daje wyraz swemu uczuciu. Pod tym względem jednak łudziłem się, jak przekonała mnie rozmowa z sąsiadami, zaciętymi felibrami. Jak prawdziwi francuzi, gadatliwi, rozpoczęli ze mną rozmowę, a gdy się pokazało, że ja, cudzoziemiec, rozumiem cokolwiek język prowensalski i znam dzieła Mistrala, okazywali mi serdeczność wzruszającą. Jeden z nich, młody, inteligentny przemysłowiec, opowiadał z zapałem, jak porwany pięknością Mireji, pokochał jako chłopiec, język prowensalski i odtąd wszędzie starał się język ten popierać, szczególnie wśród swoich robotników. Drugi, sympatyczny wieśniak z okolicy, mimo siwych swych włosów, mówił z werwą młodzieńczą o poecie z Maillane. Jako prawdziwy felibr miał przy sobie kilkanaście utworów, a w dowód swej sympatyi ofiarował mi na pamiątkę piękny sonet, ułożony na cześć Mistrala. Poznawszy więc takich gorących wielbicieli Prowensalii, skorzystałem ze sposobności i zapytałem się ich, co myślą o przyszłości literatury prowensalskiej, czy wierzą w jej przyszłość. Jeden i drugi (pierwszy prawie z płaczem), niezależnie od siebie, odrzekli bez wahania:

— Nie, to skończone i niema ratunku. Za lat pięćdziesiąt tylko amatorowie będą znali język prowensalski. Dziś młodzież nie zna już języka Mireji, a język francuski pociąga ją z dziwną siłą.

Słowa te w pierwszej chwili wprowadziły mnie w zdumienie, bo jakżeż wytłómaczyć tę całą uroczystość, ten zapał ludu do sprawy, w którą nie wierzy, ale trudno wątpić, gdy taki sąd wydają sami felibrzy. Zresztą zdanie ich potwierdza gorący udział w uroczystości rządu centralnego Francyi, ogłoszenia, programy, mowy, przedstawienia i t. d. w języku francuskim, chociaż cel główny uroczystości było uczczenie renesansu prowensalskiego. Widocznie taki jest los Prowensalii. Cała wielka działalność Mistrala, szereg jego dzieł z Mireją na czele, ruch literacki, spowodowany przez nie, byłyby więc znowu takim cudnym ogniem krótkotrwającym, jak owa wielka epoka trubadurów. Tem większa cześć należy się Mistralowi, że własnym wysiłkiem, bez oparcia o masy ludu, umiał choć na chwilę przypomnieć swój naród i język całej Europie i wywołać jej podziw.

— (ed. p.). —

Kłopoty finansowe w Niemczech.

—(o)—

(Bankructwo militaryzmu pruskiego.)

Parlament niemiecki w Berlinie zebrał się już na decydujące posiedzenie w sprawie reformy finansów państwa niemieckiego. Będzie to decydująca walka.

Rząd i stronnictwa przygotowały się do tej walnej bitwy, która rozstrzygnie, czy obecny blok konserwatywno-liberalny utrzyma się, czy też będzie musiał ustąpić innemu ustosunkowaniu stronnictw większości. Rzadko kiedy wyciąga rząd kanclerski konsekwencye z głosowania w parlamencie. Niemcy bowiem chociaż są państwem konstytucyjnem, nie mają wcale rządu parlamentarnego. Rząd związkowy opiera się wyłącznie na zaufaniu korony i, jak długo zaufanie to posiada, nie liczy się wcale z większością Izby. W chwili decydującej, kiedy traci zaufanie parlamentu, przystępuje albo do tworzenia nowej konstrukcyi większości parlamentarnej, albo, jeżeli to nie jest możliwe, rozwiązuje parlament i rozpisuje nowe wybory.

Na pokrycie stałego deficytu, oraz na wydatki na wojsko i marynarkę rząd potrzebuje nowych 500 milionów marek rocznie dochodów. W tym celu rząd przedłożył projekty nowych podatków, komisya skarbowa parlamentarna wypracowała już sprawozdanie o nowej reformie finansowej. Opiera się ono na obciążeniu klas pracujących, oraz na obciążeniu kapitału i klas posiadających w tym stosunku, że na klasy posiadające ma przypaść rocznie 100 milionów nowego obciążenia, na klasy pracujące 400 milionów nowych podatków pośrednich (konsumcyjnych.) Przeciw obciążeniu klas pracujących takim olbrzymim ciężarem wystąpiła najgwałtowniej niemiecka socyal-demokracya i rozwija gwałtowną agitacyę w całem państwie, co do obciążenia klas posiadających 100-ma milionami nowych podatków wre walka między kapitałem ruchomym a nieruchomym. Przemysłowcy i kapitaliści radziby cały ten ciężar przerzucić na rolników, agraryusze chcą natomiast tych 100 milionów przerzucić na kapitał ruchomy na przemysł i kapitalistów.

Reprezentantem agraryuszy jest potężny „związek rolników" założony 18 lutego 1893 r. w Tivoli w Berlinie (Bund der Landwirte), przeciw nim utworzony został związek przemysłowców „Hansa-Bund" dla przemysłu i handlu. W dniu 12 czerwca b. r. w cyrku Szumana w Berlinie zebrali się delegaci nowoczesnej Hanzy pod przewodnictwem byłego landrata Roetgera, obecnie naczelnego prezesa fabryki Kruppa, w radzie naczelnej zasiedli: Riesser prezes związku bankierów niemieckich, Barrin, Borsig, Hilger, Mendelsohn i inni najwięksi kapitaliści niemieccy. Przeciw agraryuszom staje potężny związek nowej Hanzy. Przypominając sobie starą historyczną Hanzę, aby pod tym hasłem wydać walkę agraryuszom. Stara Hanza zdobywała przywileje na słabych książętach Rzeszy i zdobyła monopol handlu w Niemczech, nowa Hanza dąży także do przywilejów i monopolów, do trustów i karteli, aby się przeciwstawić potężnemu związkowi rolników, panującemu obecnie w Niemczech „Bundowi".

Z radością patrzy rząd na te organizacye olbrzymie dwu wielkich związków, obejmujących całe państwo, gdyż ma nadzieję, że na zorganizowanie interesu rolników i przemysłu będzie miał wpływ silniejszy.

Kanclerska „Nordd. Allg. Ztg.", omawiając uchwały komisyi skarbowej parlamentu co do reform finansowych, zapowiada cały szereg nowych podatków, zwłaszcza podatków konsumcyjnych.

„Zbędne do pożywienia środki spożywcze, jak wódka, piwo i tytoń, nie są jeszcze należycie opodatkowane. Wódka i tytoń zniosłyby jeszcze wyższe ciężary. Natomiast w komisyi skarbowej uchwalono nałożyć nowe ciężary na niezbędne środki pożywienia i produkcyi: mąkę i węgiel. Ta zaś opłata, którąby mogły znieść klasy posiadające: podatek od spadków, została odrzucona. W jej miejsce uchwalono podatek bez względu na to, czy klasy, na których barki spadną, potrafią je znieść, czy nie. Podatki te trafiają równie silnych, jak i słabych właścicieli bez względu na stan ich obdłużenia. Utrudniają obrót gospodarczy. Z drugiej strony uchwały komisyi skarbowej znoszą podatek od biletów kolejowych. Rząd musi także domagać zniesienia projektowanych opłat od kotowania na giełdzie, od obrotu mlewa i od wywozu węgla, jako gospodarczo szkodliwych". Natomiast niema rząd nic do zarzucenia projektowanemu podwyższeniu cła od kawy, od herbaty i wprowadzeniu podatku od zapałek. Natomiast ze swej strony proponuje rząd powiększenie podatku od spirytusu, od tytoniu oraz zapowiada podatek od polisy asekuracyjnej w wysokości 3 m. (pro mille) i z tego źródła preliminuje 40 mil. m., podwyższenia stempla od blankietów wekslowych i opłatę od czeków; wreszcie podatek od perfum i z tego źródła preliminuje 8 mil. m.

Zastanawiając się nad budżetem państwa niemieckiego, podnieść należy dwa objawy charakterystyczne: stały wzrost wydatków na wojsko i marynarkę i równocześnie z niem idący stały wzrost deficytów, pokrywanych długami państwa.

Krótkie cyfrowe zestawienie niech posłuży za dowód.

Aż do roku 1877 państwo niemieckie nie posiadało wogóle długów państwowych, stałe deficyty państwowe od r. 1872—1877 pokrywane były z kontrybucyi francuskiej.

Do roku 1877 wydano w ten sposób z 5 miliardów francuskich 1,025 milionów m. na pokrycie stałych, od utworzenia państwa niemieckiego powstałych deficytów. Ale już w r. 1878 rozpoczęły się deficyty, pokrywane długami państwa. W r. 1880 było już 218, w r. 1890 zaś 1,118 milionów długów, w r. 1900 dług państwa urósł do 2,298 mil., a w r. 1908 do 4,253 milionów marek. W r. 1909 będzie 5 miliardów długu państwa.

Równocześnie z wzrostem długów państwa podnosiły się opłaty konsumcyjne i cło: w r. 1875 wynosiły 225 mil., w r. 1908 wzrosły do 1,069 milionów.

Wszystkie te olbrzymie dochody z ceł i konsumcyjnych opłat oraz stale wzrastające długi państwa szły na pokrycie wydatków wojskowych.

Wydatki na wojsko wynosiły:

w r. 1872—1875	przeciętnie rocznie	324	mil.
1876—1880	„ „	388	„
1881—1885	„ „	374	„
1886—1890	„ „	547	„
1891—1895	„ „	585	„
1896—1900	„ „	622	„
1901—1905	„ „	670	„
1906	„ „	752	„
1907	„ „	808	„
1908	„ „	855	„

Na marynarkę wydawano w r. 1872—1875 przeciętnie rocznie 36 mil., w latach 1896—1900 już wzrosły te wydatki na 126 mil. rocznie, a w r. 1908 wynoszą 339 milionów rocznie.

Ogółem militaryzm niemiecki na lądzie i na morzu kosztował w 1872—1875 przeciętnie rocznie 360 mil., w r. 1908 kosztuje 1,195 milionów.

Wskutek tego roczny deficyt stale wzrastał i dziś już potrzeba 500 milionów m. nowych źródeł dochodu, a za lat 5 potrzeba będzie 1,000 mil. rocznie więcej. Do tego doprowadziła państwo polityka militaryzmu pruskiego. Jeżeli przeto dziś rozstrzyga się wielka walka o nowe źródła dochodu, jeżeli doprowadza do konfliktu między rządem a parlamentem, to w tem wyraża się całe przesilenie wewnętrzne w Niemczech.

Jest to przesilenie militaryzmu, którego olbrzymie wydatki pochłaniają dziś już czwartą część całego dochodu narodowego.

Oczywiście, że na tej drodze dłużej niepodobna kroczyć bez ogłoszenia bankructwa państwa niemieckiego.

W. L.

Przed pomnikiem Kościuszki.

—:o:—

W uroczystym dniu «uwieńczenia grobów» kolonia polska w Chicago urządziła wspaniały obchód przed pomnikiem Kościuszki w parku Humboldta, gdzie zebrało się około 15,000 polaków, ażeby uwieńczyć pomnik bohatera. Według programu, około godziny 1 zgromadziły się różne towarzystwa na ulicy Division, jako też na pobocznych ulicach Noble, Cleaver, Holt i pod dowództwem p. Filipa Ksyckiego, jako głównego marszałka, któremu asystowali jego pomocnicy, pp. Wład. Schrojda i Michał Wojtecki, wyruszył z przed Domu Związkowego wspaniały pochód. Za szwadronem policyi szły: kawalerya (kap. Jan Pallasch), związek wojsk (nacz. A. Czechowicz) i inne towarzystwa wojskowe i sokole, jako też towarzystwa cywilne; pochód zamykał szereg powozów. Parada przeszła ulicą Division do California ave i tą ulicą przed pomnik. Imponująco przedstawiało się zebranie wokoło pomnika, śpiewy patryotyczne, przemówienia z ustawionej platformy pp. Jana F. Smulskiego, komisarza parkowego, Józefa O'Donnela, pana Stan. Popka i przyjęcie rezolucyi, wyrażających protest przeciw wyodrębnieniu Chełmszczyzny. Była blizko godzina 5 po południu, kiedy tłumy zaczęły się rozchodzić.

Plutonem policyi dowodził kap. Józef Połczyński, a główną kapelą kierował znany na Trójcowie i Maryanowie kapelmistrz, p. Mieczysław Sużyński.

Z prasy rosyjskiej.

—o—

W prasie rosyjskiej zaczęło się już podsumowywanie rezultatów ubiegłej sesyi Dumy.

«Wyniki drugiej sesyi parlamentu — pisze «Słowo» petersburskie — nie są nadzwyczajnie wielkie. Ale są one większe, aniżeli się tego można było spodziewać na początku. Duma stopniowo przejmuje się swoją rolą. I bez względu na to, że wewnętrzni jej wrogowie starali się z całej siły przeszkadzać, prace izby naogół były zadawalające. W Rosyi jeszcze się nie nauczono cenić drobnej, powszedniej pracy parlamentu, a szczególniej pracy jego komisyi. A ilość tej ostatniej jest rzeczywiście ogromnie duża».

„Ruskoje Słowo" rozważa prace Dumy w trzech dziedzinach: budżetowej, prawodawczej i interpelacyjnej i dochodzi do przekonania, że

«Wogóle Duma w ciągu tej sesyi nie zdobyła dla siebie ani trochę więcej praw. A w sumie: zero».

Krótko i węzłowato załatwia się „Ruskoje Słowo" z Dumą...

Na krytykę „Rusk. Słowa" w imieniu gospodarzy Dumy odpowiada „Gołos Moskwy".

«Centrum nigdy nie dążyło do rozszerzenia praw Dumy drogą zaboru, rozumiejąc całą bezsensowność i niedorzeczność takich zamiarów. Zadaniem centrum była obrona praw reprezentacyi narodowej, przeciwdziałanie próbom zwężenia i ograniczenia tych praw, wreszcie utrwalenie jej powagi. W tym względzie Duma niewątpliwie w ciągu dwóch sesyi zrobiła wiele. Zachwiana przez dwie pierwsze Dumy powaga samej idei przedstawicielstwa narodowego, została obecnie przez trzecią Dumę umocniona i można obecnie śmiało patrzeć w przyszłość, w przekonaniu, że ustrój konstytucyjny zapanował już w Rosyi niewzruszenie.

«Jest to niewątpliwa zasługa trzeciej Dumy wobec historyi i prosta sprawiedliwość wymaga przyznania, że cały zaszczyt przypada w udziale wyłącznie centrum, które niezłomnie, krok za krokiem, walczyło o swoje stanowisko konstytucyjne».

„Ruskija Wiedomosti" uważają, że najważniejszym aktem Dumy było uchwalenie praw wyznaniowych.

«Uchwalenie tych projektów praw jest rzeczywiście zasługą Dumy, tembardziej, że wypadło tu październikowcom narazić się na poważne starcie z gabinetem; był to, trzeba przyznać, jedyny wypadek, kiedy Związek 17 października stanął wiernie przy zasadach, zapowiedzianych w manifeście, którego data jest hasłem całego stronnictwa».

Organ kadetów moskiewskich konstatuje, że w pracy dumskiej nie było żadnego planu. Prócz tego nie było w Dumie stałej większości, zdolnej do pracy.

«Zmusiło to— piszą «Rusk Wied.» — październikowców do szukania porozumienia z grupami, znajdującemi się bardziej na lewo, mianowicie z polakami i muzułmanami. Ale wiadomość o tem zbliżeniu wywarła w społeczeństwie polskiem tak przygnębiające wrażenie, że leader Koła Polskiego, Dmowski, musiał zrzec się mandatu, a dalsze pertraktacye pomiędzy polakami i październikowcami przerwano. W ten sposób próby stworzenia w Dumie stałej i zdolnej do pracy większości spełzły na niczem; właściwie pod tym względem zrobiła Duma krok wstecz, ponieważ pod koniec sesyi stosunki pomiędzy październikowcami a umiarkowaną prawicą ogromnie się popsuły i w szeregu spraw, szczególniej w sprawach wyznaniowych, linia demarkacyjna, która dzieli Dumę na dwie części, przechodziła pomiędzy październikowcami a umiarkowaną prawicą».

Półurzędowa „Rossija" przemawia w te słowa:

«Nasza ocena wyników pracy dumskiej jest oczywiście przesądzona tem wszystkiem, cośmy pisali o Dumie w ciągu obydwu sesyi. Reprezentacya narodowa w Rosyi przeżywa pierwsze lata swego istnienia; dopiero zaczyna ona wkraczać w olbrzymią dziedzinę spraw i rzeczy, z których się składa gospodarcze, prawno i moralne życie państwa; poszczególne grupy polityczne, z których się składa Duma, jeszcze się nie rozstały z budowanemi zgóry teoryjkami; często jeszcze wypadnie tym grupom rewidować i modyfikować swoje teorye; wszakże poza tem wszystkiem nic ulega żadnej wątpliwości, że z każdym krokiem naprzód w życiu reprezentacyi narodowej sprawa państwowa zyskuje wskutek wspólnej pracy rządu i Dumy coraz to nowe podstawy rozwoju i jak najdoskonalszej budowy».

„Riecz" zwraca uwagę na różnorodność opinii, wygłaszanych przez posłów o pracach dumskich. Atoli

«wszyscy jednogłośnie konstatują, że Duma pracuje bez żadnego planu. Jest więc zrozumiałe, że wobec braku planu ocena wyników powinna być rozmaita, bo niema określonego punktu wyjścia dla sądów. Nie ulega wątpliwości, że w ciągu ostatniej sesyi praca Dumy znacznie się naregulowała i była o wiele skuteczniejsza, aniżeli dotychczas. Nie ulega też wątpliwości, że praca ta i w dziedzinie budżetu, i w dziedzinie poszczególnych projektów była nader produkcyjną i przyniosła ludności korzyść bezpośrednią. Już to tylko, że projekty ministeryalne muszą być rozważane przez reprezentacyę narodową, w warunkach jak największej jawności, powinno dobrze wpłynąć na opracowanie ich i na zmodyfikowanie nieumiarkowanych apetytów. Ale jeśli się trochę oderwać od tych wyników poszczególnych, które w bardziej normalnych warunkach miałyby ogromne znaczenie, i zapytać, czy w rezultacie pracy dumskiej życie stało się choć trochę lżejszem, bodaj w jednym jakimkolwiek zakątku Rosyi, to odpowiedź będzie najzupełniej niepocieszająca».

(j.).

Mały fejleton.

W „Poczajowskim Listku" zawsze baczny o. Witalij tak poucza baby wołyńskie, aby unikały kościoła w Beresteczku:

„Panom polskim zachciało się zbudować ten kościół i wiele chłopskiej krwi i potu wylało się przy jego budowie. Kościół to bardzo biały, lecz gdyby wystąpiła krew ruska, przy budowie jego przelana, stałby się on czarniejszym od ziemi. I gdyby zebrać wszystkie kości ludzi ruskich, tutaj umęczonych, wyrosła by góra o wiele wyższa od beresteckiego kościoła...

„Poczekajcie, wkrótce księża wystawią w swoim kościele te batogi, którymi panowie chłopów katowali, i te kajdany, w które zakuwano ich ręce i nogi, i te szubienice, na których wieszano ruskich lub pozbawiano ich głowy... Przychodźcie baby całować te narzędzia katownicze, przynoście księżom jak najwięcej płótna, wosku i pieniędzy...

„Pamiętajcie—woła o. Witalij — że jesteście dziećmi „chłopów", że wasze imię— „psia krew", „ruskie bydło" i zginajcie, zginajcie, jak najniżej, wasze głowy!"

Przeczytawszy te przestrogi chrześcijańskiego mnicha i przełożonego nad poczajowską bracią zakonną, przypomniałem sobie, że żyję w wieku XX, który obdarzył mnie siedemnastym października...

Ale to przypomnienie nie dodało mi otuchy...

Ojciec Witalij widocznie powiada sobie:—wy macie wasz manifest i cieszcie się; a ja mam mój „Poczajowskij Listok" i będę robił swoje... A jeżeli z tej mojej roboty wyniknie jakakolwiek nieprzyjemność, to już nie moja wina... Dlaczego naprzykład macie w Beresteczku kościół, kiedy jego mogłoby tam nie być?.. Manifest manifestem, a ja kościołów nie lubię...

I ojciec Witalij ma prawo tak myśleć, bo on przecie bez żadnej przeszkody „Poczajowskij Listok" redaguje i rozsyła.

Czarny Jegomość.

Zabójstwo na ul. Kuznięcznej.

Wczoraj około 2-ej godziny w południe rozegrał się przy ul. Kuznięcznej krwawy dramat, zakończony zabójstwom jednej osoby i zranieniem mordercy. Ten ostatni, jak się wyjaśniło, jest ślusarzem pozbawionym pracy, nazywa się on Iwan Jaszczuk, liczy 26 lat.

Rzecz się miała jak następuje:

Wczoraj około g. 2-ej w dzień Jaszczuk siedział na jednej z ławek na bulwarze Kuźnieczuym w pobliżu ul. Maryjsko-Błagowieszczeńskiej. Nagle zauważył go poszukujący Jaszczuka z powodu jakiejś sprawy politycznej agent wydziału ochrony i zwrócił się do stójkowego, zalecając mu aresztować siedzącego na ławce człowieka. Stójkowy zbliżył się zwolna do Jaszczuka, który nie podejrzewał, że chodzi o niego i schwycił go nagle za ręce. Zaskoczony znienacka J. zaczął walczyć ze stójkowym. Wreszcie udało mu się wyrwać z jego rąk i przeskoczyć przez płot na ulicę. Stójkowy puścił się za nim w pogoń. Ten, chcąc się ukryć, wpadł w podwórze d. nr 18 przy ul. Kuźnieczuej, lecz, gdy mu się to nie udało, wybiegł na ulicę i zaczął uciekać w kierunku parku Mikołajewskiego. Zebrały się tłumy publiczności. Stójkowy wyjął rewolwer, lecz nie odważył się wystrzelić, obawiając się trafić kogoś z tłumu. Jaszczuk wyjął również rewolwer, nie strzelał jednak. Biegnąc w ten sposób J. wpadł na dwóch stróżów (Iwanczenkę i Kapelnika), którzy stali na chodniku i rozmawiali ze sobą. Usłyszawszy krzyki «łapaj», «chwytaj», stróże rzucili się na biegnącego wprost na nich młodego człowieka. Kapelnikowi udało się go schwycić, zanim J. zdążył wycelować do niego. Wywiązała się walka pomiędzy J. a dwoma stróżami. Szamocząc się, zbliżyli się walczący do okna sutereny i upadli wszyscy trzej w dół. Jaszczuk znalazł się pośrodku pomiędzy dwoma stróżami. Wówczas J. zaczął strzelać do swych prześladowców. Dwoma pierwszymi wystrzałami ranił on Iwanczenkę w piersi i w szyję. Trzecia kula trafiła Iwanczenkę w żołądek. Iwanczenko przeszedł parę kroków i upadł, zalewając się krwią. Uwolniwszy się od jednego ze stróżów J. zaczął walczyć z drugim prześladowcą, który nie chciał jednakże puścić J. z rąk. Rozległy się jeszcze dwa wystrzały. Pierwsza kula prześliznęła się Kapelnikowi po głowie, przebiwszy mu czapkę, a druga trafiła w rękę strzelającego. J. zamierzał strzelać w dalszym ciągu, lecz nadbiegła policya. Ktoś z publiczności ogłuszył J. silnem uderzeniem łopaty, wtedy wypuścił on z rąk rewolwer i padł na ziemię. Wówczas stójkowi wzięli go bezzwłocznie w swoje ręce. Wezwano «Pogotowie», lecz jeszcze przed przybyciem lekarza Iwanczenko umarł. J. opatrzono w cyrkule łybiedzkim, dokąd odstawiony został pod silnym konwojem stójkowych. J. ma ranę na wylot w lewej ręce i rany na głowie od uderzenia łopatą. Rany jego nie są niebezpieczne. Zwłoki Iwanczenki odesłano do prosektoryum. Osierocił on żonę i dzieci.

Mordercę dostawiono do cyrkułu łybedzkiego, gdzie podczas badania zeznał, iż nazywa się Jakow Jaszczenko, pochodzi ze wsi Sachnówki, pow. kaniowskiego. Paszport zaś, który miał przy sobie, wydany był na imię Antoniego Łosia włościanina z tej samej wsi. Prócz tego paszportu podczas rewizyi osobistej znaleziono przy nim brauning większego kalibru i dwa magazyny, jeden z 6 kulami, drugi bez kul, i broszury anarchistyczne. Rewizya zaś, dokonana w mieszkaniu Jaszczenki, w domu nr 100 przy ul. Żylańskiej nie dała wielkich rezultatów, znaleziono tam bowiem tylko niewielki kindżał i szabelkę dziecinną. Jak się okazało, Jaszczenko jest już dobrze znany policyi kijowskiej ze swoich dawnych sprawek. W 1905 r., pełniąc służbę w wojsku w Sewastopolu, dezertował stamtąd i brał czynny udział w organizowaniu strajków, za co został zesłany w drodze administracyjnej do gub. archangielskiej na 2 lata. Stamtąd udało mu się zbiedz i przybył do Kijowa pod cudzem nazwiskiem, zamieszkał w jednym z domów na ul. Iwanowskiej, gdzie podczas rewizyi został aresztowany. Stwierdzono też, że Jaszczenko za ukrywanie się pod cudzem nazwiskiem był sądzony i skazany przez sędziego pokoju na areszt, skąd niedawno został wypuszczony. Taka jest biografia mordercy. Istotne nazwisko zamordowanego stróża jest Julian Iwanczyk. Żona jego dowiedziała się dopiero wieczorem o śmierci męża. W związku z morderstwem przy ul. Kuznięcznej dokonano wczoraj w mieście kilku rewizyi. Między innemi zrewidowano mieszkanie stróża Lipowieckiego w jednym z domów przy ul. W. Wasylkowskiej. L. aresztowano wraz z Słobodianiakiem, który podówczas znajdował się w mieszkaniu L.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 7 (20) Roberta Op.

Jutro 8 (21) Maksyma B. W., Medarda.

Wschód słońca godz. 3 m. 50.
Zachód słońca godz. 8 m. 13.
Długość dnia godz. 16 m. 23.

— **Członkowie honorowi T-wa Dobroczynności.** Na walnem dorocznem zebraniu Kijowskiego Rzymsko-Kat. T-wa Dobroczynności d. 30 maja r. b. zostały jednogłośnie obrane na członków honorowych T-wa następujące osoby: kuratorka T-wa Dobroczynności p. Otolia Dobrotworska z Kijowa, Krystyna hr. Potocka z Krzeszowic i Michał hr. Sobański z Obodówki.

— **Z T-wa Dobroczynności.** W poniedziałek dn. 8 czerwca o godz. 12-ej w południe odbędzie się w lokalu biurowym zebranie pań kuratorek i pp. kuratorów T-wa Dobroczynności. Zarząd postanowił w letnim sezonie zbierać się na sesye 2 razy na miesiąc. Przyszłe zebranie zarządu odbędzie się dn. 15 czerwca.

— **Majówka wioślarska.** Dziś majówka sekcyi wioślarskiej P. T. G. Do rozporządzenia T-wa został oddany jeden z największych statków T-wa żeglugi: „Księżna Olga". Odejdzie on z przystani ładunkowej T-wa — nie dochodząc do ulicy Andrzejowskiej, ostatnia przystań T-wa żeglugi. Godziny odjazdu punkt 12, 3, 6, powrotu — przed 3, 6, 10. Kres spaceru Żuków Ostrów, gdzie będą urządzone gry dziecinne, popisy sportowe, ognie sztuczne i t. d. Regaty będą się składać z 4 biegów na dystans, rozpoczną się one defiladą łodzi sekcyi, prowadzoną przez prezesa delegacyi sterniczej, d-ha K. Raczkowskiego. Jako uzupełnienie zabawy muzyka i tańce.

Na parostatku bufet z restauracyą, drugi bufet ma być urządzony na miejscu zabawy. Ceny produktów znacznie zniżone w porównaniu z ogólnie przyjętemi na statkach T-wa.

Zapisy na zabawę przyjmują się przy wejściu. Nie wątpimy, że na majówce, jak na wszystkich zabawach sekcyi wioślarskiej P. T. G. będzie wesoło, rojno, gwarno.

Zaciekawienie publiczności powinnyby obudzić regaty, urządzone według wszelkich wymagań sportu.

— **Ze szkoły realnej.** Kijowską szkołę realną (rządową) ukończyło w tym roku 42 osoby, w tej liczbie następujący polacy: Władysław Tittenbrun, Konrad Łukaszewicz, Józef Łukaszewicz, Adam Stępkowski, Michał Chraniewicz, Jan Megler, Aloizy Janicki, Konstanty Zapolski, Ludwik Postępski, Kazimierz Cybulski, Henryk Kosmowski i Józef Horoch.

— **Podejrzane zasłabnięcie.** Dn. 5-go czerwca o godz. 6-ej zrana, z d. Nr 4 przy ul. Jurkowskiej odstawiono do szpitala Kiryłowskiego, włościanina Emiliana Aleksiejenkę, liczącego 60 lat, z oznakami ostrego zasłabnięcia gastrycznego. Starzec po upływie 10 minut zmarł. Lekarze orzekli, że symptomaty choroby zbliżone są do cholerycznych. W celu ostatecznego określenia choroby, odesłano wydzieliny do instytutu bakteryologicznego. Rezultat analizy będzie wiadomy za dwa dni.

Wczoraj zrana na mocy rozporządzenia wydziału sanitarnego zarządu miejskiego, dokonano dezynfekcyi w domu Nr 4 przy ul. Jurkowskiej. W celu poddania dezynfekcyi i dorożki, na której Aleksiejenko był przewieziony do szpitala Kiryłowskiego, policya rozpoczęła energiczne poszukiwanie dorożkarza, lecz nie dały one żadnego rezultatu.

— **Wakanse.** Kijowskie 3 cie gimnazyum ogłasza, że przyjmowanie podań o wstąpienie do klasy wstępnej i do klasy pierwszej trwać będzie do pierwszego sierpnia. Wakanse są jeszcze oprócz tego w 3, 4, 5 i 6 klasie.

— **Wykopaliska.** Poszukiwania archeologiczne dokonywane od dłuższego czasu w obrębie posesyi cerkwi Dziesięcinnej, dały w dniu wczorajszym nader obfity i ciekawy materyał archeologiczny. Znaleziono bowiem mogiłę ocembrowaną drzewem, a w niej szkielet dziecka, mogącego mieć około 5 lat wieku. Szczątki te, oraz znalezione przy nich przedmioty pochodzą przypuszczalnie z X wieku. Mnóstwo drobnych przedmiotów włożonych do grobu, świadczy, jak troszczono się, aby dziecku i po śmierci niczego nie zabrakło. Między innemi rzeczami znaleziono: krzyżyk srebrny z oryginalną ornamentacyą, 2 monety pochodzenia wschodniego, zabawki dziecinne z kości, żelazną kotwicę, strzemię, 4 gliniane naczynia, które przypuszczalnie napełnione były jedzeniem dla zmarłego dziecka, łyżka z artystyczną ornamentacyą, fibula (sprzączka) i mnóstwo innych przedmiotów.

— **Przedstawienie policyi.** Wczoraj o g. 10-ej zrana odbyła się prezentacya policyi miejskiej nowemu gubernatorowi p. Giersowi.

— **Wyścigi.** Dzisiaj na hipodromie pieczerskim rozpoczyna się sezon wyścigów kijowskich. Wyścigi zapowiadają się nader interesująco, zarówno ze względu na ilość nagród, jakie mają być rozegrane (120 tys. rb.), jak i ze względu na liczny udział koni z Petersburga i z prowincyi.

— **Oględziny cyrkułu.** Wczoraj naczelnik kraju T. Trepow oglądał lokal cyrkułu bulwarowego i pomieszczenie dla aresztantów.

— **Kijów — Humań.** Komunikacya bezpośrednia pomiędzy Kijowem a Humaniem wprowadzona na czas letni pociągami pośpiesznymi Nr 11 i 12 na dystansie „Kijów — Koziatyn" i pociągami osobowymi Nr 9 i 10 na dystansie „Koziatyn — Humań" na skutek starań mieszkańców Humania zostanie skasowana. Natomiast zostanie wprowadzona wygodniejsza komunikacya następującymi pociągami: Nr 5 wychodzącym z Kijowa o g. 12 m. 30 w nocy (przychodzi on do Humania o g. 2 m. 17 popołudniu) i Nr 9/6 wychodzącym z Humania o g. 3 m. 17 po południu (przybywa on do Kijowa o g. 6-ej m. 15 zrana). Zmieniony również został nieco rozkład pociągów Nr 9 i 10 na linii humańskiej.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj w fabryce gwoździ w d. pod nr 50 przy ul. Kuźniecznej maszyna zmiażdżyła stopę robotnikowi Karolowi Birzenkowi. Pogotowie odwiozło poszkodowanego do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj w «Jużnych nomerach» (Żylańska 109) zażyła arszeniku szwaczka Krystyna J. lat 20. Przy ul. W. Wasylkowskiej nr 44 napił się karbolu 17-letni uczeń gimnazyum S. Pogotowie odwiozło desperata do szpitala.

— SKŁAD BRONI. W liczbie osób, aresztowanych w związku z morderstwem stróża przy ul. Kuznięcznej, znajdował się też Salnyj. Aresztowanie to sprowadziło policyę na ślad niewielkiego składu broni i dokumentów anarchistycznych na Padole.

Salnyj mieszkał w domu nr 16 przy zaułku Dziechciarnym. Około godz. 3 po południu wysłano tam silny oddział policyi. Gdy otoczono dom, policya zaczęła ostrożnie podchodzić do mieszkania Salnyja, obawiając się zasadzki. Obawy jednak były płonne. W mieszkaniu była tylko matka S. i 4-letnia siostra. Podczas rewizyi znaleziono brauning dużego kalibru, zapas nabojów, mauzer, 100 nabojów doń, kawałek sznura bikforda, pieczęć «kijowska grupy anarchistów-indywidualistów—oddział bojowy», hektograf ze wszystkimi przyrządami, portrety rozbójnika Sawickiego, książeczka kasy oszczędności na sumę 575 rb., blankiety czyste paszportów, kilka broszur, kilka sztuk zegarków kieszonkowych. Wszystkie znalezione rzeczy skonfiskowano. Matkę i siostrę S. pozostawiono na wolności. Rewizya trwała do godz. 6 wieczora.

— ARESZTOWANIE. Wczoraj zrana, gdy rewirowy Muraniewicz obchodził ogród Carski, zauważył na skłonach góry jakiegoś człowieka, oglądającego brauning. M. aresztował go. Prowadzony do cyrkułu nieznajomy zdradzał ogromny niepokój i dwukrotnie prosił, aby go tu na miejscu zastrzelono, a «nie doprowadzano do stryczka».

— ZWŁOKI. Na strychu domu № 29 przy ulicy W.-Wasilkowskiej stróż A. Samojlenko znalazł zwłoki dziecka 7—10 dniowego. Dziecko zostało widocznie zaduszone. Zwłoki odesłano do prosektoryum przy szpitalu Aleksandrowskim.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Agenci wydziału śledczego aresztowali: pozbawionego praw Eugeniusza Bobrowskiego i Mikołaja Korzunowa z rzeczami skradzionemi w domu № 19 przy ulicy Dmitrowskiej u kursistki Ziminej; Dymitra Firsowa, Aleksego Lisiczenkę i Dymitra Ignatowa z sukniami skradzionemi w domu № 25 przy ulicy N.-Jurkowskiej z mieszkania S. Fredarowskiej.

— KRADZIEŻE. W domu pracy przy ulicy Gogolewskiej pracujący tam Wasyl Pic dokonał kradzieży różnych materyałów szew kich. Pic został aresztowany.

— W domu № 10 przy ulicy Uniwersyteckiej-Okrągłej z mieszkania studenta akademii wojskowo-medycznej N. Siergiejewa zrabowano paltot wartości 50 rubli.

— U L. Gawriłowej na Halickim targu skradziono z kieszeni portmonetkę z 50 rb., gdy wchodziła do tramwaju.

— POŻAR. Onegdaj wszczął się pożar w domu Nr 13 przy ulicy Nadbrzeżno - Łybiedzkiej. Ogień uszkodził część strychu.

— PRZEZ ZEMSTĘ. Dnia 5 czerwca wieczorem mieszkająca w domu Nr 3 ulicy S.-Nawodnickiej A. Olejnikowa oblała przez zemstę kwasem siarczanym swego «przyjaciela» stróża przy arsenale Aleksego Gribnowa. Ofiara zemsty ma poparzoną twarz i piersi. Po udzieleniu pomocy lekarskiej poszkodowanego odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego. Niewinnie ucierpiał również 3-letni syn Olejnikowej Iwan, który się nawinął pod rękę i odniósł poparzenia twarzy i prawej ręki.

— ZAGADKOWE ZNIKNIĘCIE. Onegdaj zniknął tajemniczo z Kijowa b. prezes Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów S. Łuszczykowski. Zostawił on dwa listy jeden adresowany do brata, w którym zawiadamia go, że zamierza odebrać sobie życie, drugi do właściciela biura bankierskiego N. Lewinsona, u którego Łuszczykowski pracował już około 20 lat. Drugi list wyjaśnia poniekąd przyczynę zniknięcia Łuszczykowskiego. Przeprasza on swego pryncypała za niepokój, którego jest powodem i oświadcza, że nie mógł już dłużej znieść insynuacyi swoich kolegów z powodu jakiejś małej nieprawidłowości wykrytej u niego w księgach. O zniknięciu Łuszczykowskiego zawiadomiono policyę.

KRONIKA POLSKA.

— **Ryszard Antoni ks. Sułkowski** zmarł w Monachium w wieku lat 65, jako ostatni przedstawiciel linii rydzyńskiej rodu Sułkowskich. Dwaj jego synowie zmarli wcześniej. Druga żona zmarłego księcia, eks śpiewaczka monachijska z domu Schmidt, nie korzysta z praw spadku. Ks. Sułkowski zmarł na atak paralityczny, który po raz pierwszy nawiedził go na jesieni podczas pobytu we Włoszech. Atak ponowił się w Monachium, a wreszcie we wtorek wywołał zgon. Pogrzeb odbył dziś w stolicy bawarskiej. Książe Sułkowski był członkiem dożywotnim pruskiej izby panów. Jak wiadomo, ze śmiercią ks. Sułkowskiego wiążą się losy majoratu rydzyńskiego, o który kandyduje minister oświaty, jako... spadkobierca Komisyi edukacyjnej Królestwa Polskiego. Sprawa ta nie jest jednak bynajmniej przesądzoną.

— **W sprawie Feldmana.** Sąd polubowny, który się miał odbyć między W. Feldmanem a J. Żuławskim z powodu obrazy wzajemnej, ostatecznie nie doszedł do skutku. P. Żuławski ogłosił nowy list w «Słowie Polskiem.»

— **Tyfus na Śląsku.** Na Górnym Śląsku szerzy się w przerażający sposób epidemia tyfusu. W jednej wsi zachorowało 200 osób.

— **Proces o krytykę.** Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się d. 14-go b. m. rozprawa artysty-malarza Jana Bulasa przeciw p. Feliksowi Jasieńskiemu, krytykowi artystycznemu «Głosu Narodu», i przeciw redaktorowi tego pisma, p. Maryanowi Dąbrowskiemu, o obrazę czci. W «Głosie Narodu» zjawił się w marcu r. b. artykuł p. t. «Bagienko», zarzucający p. Bulasowi aberacyę, brak kultury, manię wielkości i t. d. Podczas posiedzenia sądowego strony zgodziły się na zaniechanie drogi sądowej i oddanie sprawy pod rozważenie znawców: dr. Władysława Witwickiego, Stanisława Dębickiego, Wojciecha Weissa i Leona Wyczółkowskiego. Znawcy ci wybiorą piątego członka sądu honorowego.

— **Zgon posła Fruchtmana.** Wiekiem najstarszy a mandatem jeden z najstarszych, bo kilku zaledwie posłów równie z nim oddawna piastują mandat poselski, a nikt dłużej—poseł do sejmu lwowskiego dr. Filip Fruchtman, umarł onegdaj, w Stryju po długiej i ciężkiej chorobie. Był to człowiek nieposzlakowanego charakteru, wzór polaka żyda. Wybrany posłem na sejm ze Stryja w r. 1873, poświęcił się uregulowaniu stosunków gminnych, a owocem tej pracy jest szereg ustaw, do dziś obowiązujących. W r. 1876 bł. p. dr. Fruchtman referował w imieniu komisyi prawniczej sprawę ustawodawczego zapobieżenia lichwie, w sprawie zniżenia podatku od przeniesienia własności, zaprowadzenia opłat od interesów giełdowych. Największym tryumfem b. p. Fruchtmana było przyjęcie przez sejm ustawy gminnej, przedłożenia, którego sam był wnioskodawcą. W r. 1890 zaś poruszył sprawę założenia przy seminaryach we Lwowie i Krakowie kursów dla nauczycieli religii żydowskiej, brał też żywy udział w dyskusyi nad sprawą polepszenia bytu nauczycieli ludowych. Prócz tego podczas blisko czterdziestoletniej swej pracy w sejmie zabierał głos w każdej niemal sprawie, należąc do najwybitniejszych przedstawicieli miast w lewicy sejmowej.

— **Duchowieństwo w bankach.** Synod prawosławny wszczął starania, aby do rad filii banków włościańskich w guberniach litewskich, białoruskich i w gub. lubelskiej i siedleckiej byli dopuszczani przedstawiciele od duchowieństwa prawosławnego, którzy mogą dawać filiom banku ważne wskazówki o potrzebach gruntowych włościan prawosławnych, tudzież wyjaśniać sprawy, dotyczące majątków poduchownych i wogóle spraw gruntowych parafii prawosławnych.

OFIARY.

—)oo(—

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie. Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorozna Nr. 13) od dnia 31-go maja do dnia 7 czerwca r. b. wpłynęły ofiary następujące: Dominik Niewieski 2 rub. — X. P. 1 rub.

Razem z poprzedniemi ofiarami 500,948 rubli 64 kop.

Prezes komitetu
L. Jankowski.

Na «Dar Grunwaldzki»: Pp. B. Zagórski rb. 5, Józef Starorypiński koron 100, Gracyan Jabimowski rb. 10. Uczniowie-polacy, którzy ukończyli w b. r. szkołę realną w Kijowie rb. 55.

Na «Wydział Letnisk» przy Tow. Dobr.: P. A. Ruszkowska zebrane rb. 4 kop. 50.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Cesarz Wilhelm — a Stołypin.

Petersburg. — „Ruś“ zaznacza, iż Stołypin podczas spotkania monarchów na skarach finlandzkich, został zaszczycony specyalnem wyróżnieniem ze strony cesarza Wilhelma.

Prasa rosyjska o zjeździe.

Petersburg. — „Swiet“ z powodu zjazdu Monarchów pisze: „Niemcy są naszym wrogiem naturalnym, jesteśmy dla Niemiec dojną krową, zwycięstwo Niemiec jest naszą porażką“. Gazeta wierzy, iż stanowisko zajęte przez Rosyę i Anglię względem Niemiec, pozostanie bez zmiany.

„Rusk. Znam.“, przeciwnie, żąda sojuszu Rosyi z Niemcami dla walki z Anglią.

Zajście na morzu.

Petersburg. — „Now. Wrem.“ komunikuje, iż korespondenci pism angielskich wysłali telegramy do Anglii, że onegdaj w skarach finlandzkich koło linii strażniczej przechodził angielski statek węglowy. Torpedowiec rosyjski wystrzelił trzykrotnie ślepymi ładunkami, żądając w ten sposób zatrzymania się statku. Statek angielski płynął dalej. Torpedowiec strzelił ostrym ładunkiem, uszkodził maszynę węglową, zranił inżyniera i trzech majtków. Uszkodzony statek odstawiono do Wyborga. Po poprawieniu maszyny statek odpłynął do Anglii.

Katastrofa balonowa.

Petersburg. — Jak twierdzą tutaj, jeszcze przed wzlotem balonu „generał Wannowski“ mówiono, iż jest on niepewny. Nałożono nawet kilka łat. Balon spadł z wysokości 900 metrów z przerażającą szybkością. Przyczyną katastrofy było odklejenie się wstęgi, służącej do wypuszczania powietrza.

Propozycya Rosyi.

Petersburg.—Rosya zaproponowała Anglii dać szachowi 260,000 funt. szter. dla doprowadzenia kraju do stanu normalnego pod warunkiem kontrolowania wydatków.

Z Persyi.

Petersburg. — Z Teheranu donoszą, iż Bachtiar-chan organizuje armię dla wyruszenia na stolicę w celu zgładzenia dynastyi.

Z Turcyi.

Petersburg.—Według wiadomości, otrzymanych z Konstantynopola, skazany został na śmierć adjutant Abdul-Hamida.

„Swiet“ o śmierci Kruszewana.

Petersburg. — „Swiet“ jest zdania, iż śmierć Kruszewana jest nader zagadkową. Pisząc o tem, „Swiet“ robi alluzyę do „inorodców“.

Rozporządzenie synodu.

Petersburg. — Synod zabronił przyjmowania duchownych, pozostających w stanie małżeńskim, do akademii petersburskiej.

Najwyższe podziękowanie.

Petersburg. — Drzewecki z polecenia Stołypina przesłał radzie związkowców i Dubrowinowi podziękowanie Najwyższe za wyrażone przez nich uczucia z okazyi urodzin Najjaśniejszej Pani.

Rewizya senatorska.

Petersburg. — Senator Garin opracowuje referat do władz o pociągnięciu do odpowiedzialności 20 osób, które popełniały nadużycia.

Różne.

Petersburg. — Według pogłosek Wostorgow zostanie mianowany wszechrosyjskim misyonarzem synodalnym z prawem udzielania wskazówek wszystkiemu duchowieństwu.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Spotkanie monarchów.

Rejd Sztandart.—Podczas śniadania dn. 4-go czerwca na jachcie „Sztandart“ po lewej stronie Najjaśniejszej Pani siedział sekretarz stanu von Schön. Po prawej stronie Najjaśniejszego Pana zajmował miejsca: ambasador niemiecki w Petersburgu hr. Pourtales i minister spr. zagr. Izwolski. Po lewej stronie Jego Cesarskiej Mości siedział: generał adjutant von Plessen, minister dworu br. Frederiks i generał gubernator finlandzki Bekman.

Podczas śniadania cesarz niemiecki rozmawiał z prezesem rady ministrów Stołypinem. Gdy cesarz niemiecki opuszczał „Sztandart“ dźwięki hymnu niemieckiego i salwa z dział rozległy się znowu, ze wszystkich stron rozbrzmiały okrzyki „hura“. Na salwę dział rosyjskich odpowiedziały działa krążowników niemieckich. Tegoż dnia u Ich Cesarskich Mości na jachcie „Sztandart“ odbył się obiad na cześć cesarza niemieckiego. Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna siedziała pomiędzy Najjaśniejszym Panem, a cesarzem niemieckim, z prawej strony dostojnego gościa zajmował miejsce minister spr. zagr. Izwolski, a koło niego ambasador niemiecki hr. Pourtales. Po lewej stronie Jego Cesarskiej Mości siedział sekretarz stanu von Schön; po drugiej stronie stołu, wprost Najjaśniejszej Pani siedział minister dworu; po prawej stronie niego siedział generał adjutant von Plessen i prezes rady ministrów Stołypin. Z lewej strony ministra dworu zajmował miejsce niemiecki ober-marszałek dworu hr. Eulenburg. Wszyscy obecni na obiedzie byli w mundurach galowych, we wstęgach i orderach niemieckich; osoby zaś ze świty niemieckiej posiadające rosyjskie wstęgi i ordery, miały je na sobie. Najjaśniejszy Pan był w mundurze niemieckim. Cesarz niemiecki był w uniformie 13 go narwskiego pułku huzarów. Przez cały czas obiadu przygrywała orkiestra gwardyi. Podczas obiadu Monarchowie wygłosili toasty.

Cesarz rosyjski powitał niemieckiego w języku francuskim słowami:

„Szczęśliwy jestem, że mogę powitać Waszą Cesarską Mość wśród nas i powiedzieć „witaj“, odwdzięczając się za gościnność, jakiej doznałem dwa lata temu w Swinemünde, a o której zachowałem jaknajmilsze wspomnienia. Korzystam z tej szczęśliwej okazyi, by zapewnić Waszą Cesarską Mość o Mojem szczerem i niezmiennem pragnieniu utrwalenia tych tradycyjnych stosunków serdecznej przyjaźni i wzajemnego zaufania, jakie łączyły zawsze obydwa nasze domy i które ja pragnę utrzymać, jako rękojmię nietylko dobrych stosunków pomiędzy obydwoma państwami, lecz i pokoju powszechnego. Z całego serca wznoszę swój puhar za zdrowie i szczęście Waszej Cesarskiej Mości, Jej Cesarskiej Mości i całej rodziny Cesarskiej, a także za rozkwit Niemiec“.

Na to cesarz Wilhelm odpowiedział również w języku francuskim:

„Tak uprzejme słowa, z jakimi Wasza Cesarska Mość zwróciła się do mnie, wzruszyły mnie do głębi. Wyrażam za nie wdzięczność Waszej Cesarskiej Mości i zarazem wyrażam Waszej Cesarskiej Mości i Jej Cesarskiej Mości moje głęboką wdzięczność za tak serdeczne przyjęcie raz jeszcze okazane mi na „Sztandarcie“. Podobnież, jak Wasza Cesarska Mość tak i ja szczęśliwym będę, widząc w tem przyjęciu nowe i cenne stwierdzenie ścisłej i szczerej przyjaźni, łączącej nas osobiście i nasze domy. Widzę w tem zarazem nowe usankcyonowanie tradycyjnych stosunków serdecznej przyjaźni i zaufania, które podobnież odpowiadając różnorodnym interesom i pokojowym uczuciom naszych krajów, łączą nasze rządy. Piję za zdrowie Waszej Cesarskiej Mości, Jej Cesarskiej Mości i całej Rodziny Cesarskiej, a także za powodzenie Cesarstwa Rosyjskiego na drodze wskazanej mu przez wysoką mądrość Waszej Cesarskiej Mości“.

Podczas toastu Najjaśniejszego Pana wykonano hymn niemiecki, podczas toastu cesarza niemieckiego—hymn rosyjski. Po obiedzie cesarz niemiecki rozmawiał z niektórymi rosyjskimi mężami stanu, w szczególności zaś z prezesem rady ministrów.

Cesarz odjechał na jacht „Hohenzollern“ o g. 12-ej wieczorem przy dźwiękach hymnu niemieckiego. Tegoż dnia cesarz niemiecki ofiarował Dostojnym Dzieciom Ich Cesarskich Mości: Następcy tronu i Wielkim Księżniczkom dużo zabawek, w tej liczbie ofiarował Następcy tronu model aerostatu hr. Zeppelina. Jeszcze w nocy odpłynęły z rejdu do Rewla torpedowce niemieckie Nr. 11 i 09. Z innych statków na rejdzie stały: torpedowce „Ukraina“, „Finn“, „Emir Bucharski“, „Moskwitianin“, „Dobrowolec“, statek pocztowy „Azya“, sześć torpedowców numerowanych, jacht finlandzkiego wydziału locmańskiego „Gleken“ z dyrektorem locyi generał-porucznikiem Szmemanem i jeszcze dwa statki tegoż wydziału. Wśród tych statków, stojących na straży, zarysowywały się wspaniale kontury jachtów cesarskich „Sztandartu“, „Hohenzollernu“, „Gwiazdy Polarnej“, za jachtem „Hohenzollern“ stał niemiecki krążownik torpedowy „Sleipner“, za „Gwiazdą Polarną“ krążowniki niemieckie: czterokominowy „Heisenau“ i trójkominowy „Hamburg“. Niemieckie statki już od rana przygotowywały się do drogi powrotnej, O g. 11-ej Najjaśniejszy Pan w niemieckim uniformie marynarki zeszedł z jachtu „Sztandart“ na swoję barkę i na niej odpłynął na jacht cesarza niemieckiego „Hohenzollern“ i stąd wraz z cesarzem niemieckim udał się na krążownik niemiecki „Heisenau“.

Dostojny gość był w rosyjskim mundurze admiralskim. Na krążowniku Ich Cesarskie Moście obchodziły stojące w szeregach załogi. Najjaśniejszy Pan powitał załogę w języku niemieckim. Najjaśniejszy Pan przyglądał się ćwiczeniom na krążowniku, oglądał również szczegółowo kajuty, zwiedził oddział maszynowy i inne. Tutaj Najjaśniejszy Pan raczył własnoręcznie obdarzyć nagrodami oficerów i marynarzy. Z krążownika „Heisenau“ obadwaj Monarchowie na barce cesarza niemieckiego udali się na torpedowiec „Finn“, na którym cesarz niemiecki witał się z załogą po rosyjsku. Dostojny gość obejrzał szczegółowo torpedowiec i rozdał własnoręcznie ordery oficerom i załodze. Następnie Ich Cesarskie Moście udali się z torpedowca na jacht „Sztandart“. O godz. 1-ej w południe na jachcie „Hohenzollern“ podano śniadanie, na którem byli obecni: Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani, świty Monarchów i wyżsi urzędnicy. Podczas śniadania cesarz niemiecki wzniósł puchar za zdrowie Najjaśniejszej Pani. Podczas toastu muzyka wykonała marsz lejb-gwardyi ułańskiego pułku Jej Cesarskiej Mości.

Na jacht „Hohenzollern“ przybyli następnie Następca tronu i Najdostojniejsze Córki Ich Cesarskich Mości. Cesarz niemiecki wyszedł na spotkanie Ich Cesarskich Wysokości; powitał je jak najserdeczniej, Następcę tronu zaś wziął na ręce i pocałował. Do samego prawie odjazdu cesarza niemieckiego Ich Cesarskie Moście i Ich Cesarskie Wysokości pozostawały na jachcie „Hohenzollern“, następnie pożegnano serdecznie dostojnego gościa, przyczem Monarchowie pocałowali się trzykrotnie.

Przy dźwiękach hymnu rosyjskiego Ich Cesarskie Moście i Ich Cesarskie Wysokoście udali się na jacht „Sztandart“. W odpowiedzi rozległy się ze „Sztandarta“ dźwięki hymnu niemieckiego. Okrzyki „hura“ rozbrzmiewały podówczas ze wszystkich stron, załogi krążowników niemieckich uszykowały się na pokładach. „Heisenau“ i „Hamburg“ zawróciły w stronę morza. Na „Gwieździe Polarnej“ i rosyjskich statkach załogi również stanęły w szeregach.

Z „Heisenau“ rozległa się salwa pożegnalna; niemiecki jacht cesarski podniósł kotwicę i zaczął skręcać ku północy; za nim, naśladując wszystkie jego ruchy, podążył krążownik torpedowy „Sleipner“. Gdy jacht „Hohenzollern“ zaczął okrążać od północy jacht „Sztandart“ i stanął blizko niego, cesarz Wilhelm stanął na pomoście, obnażył głowę i powiewał czapką. Najjaśniejszy Pan czynił to samo, a Najjaśniejsza Pani z Dostojnemi Córkami żegnały gościa, powiewając chustkami. Rozległa się salwa pożegnalna ze „Sztandartu“ i z „Gwiazdy Polarnej“; towarzyszył jej huk dział, okrzyki „hura“ i dźwięki niemieckiego hymnu narodowego. Za jachtą „Hohenzollern“ płynął krążownik „Sleipner“. Załogi „Sztandarta“, „Gwiazdy Polarnej“ i innych statków uszykowały się na pokładach. Rozległy się okrzyki „hura“, świta salutowała. Cesarz niemiecki z wysokości pomostu kapitańskiego posyła raz jeszcze rosyjskiej Rodzinie Cesarskiej ukłon pożegnalny. Jacht „Hohenzollern“ oddala się szybko od jachtu „Sztandart“. Przechodząc koło „Gwiazdy Polarnej“, z pomostu jachtu „Hohenzollern“ rozlega się pożegnanie załogi jachtu w języku rosyjskim.

Koło g. 4-ej eskadra niemiecka okrążając ostatnią wysepkę, zniknęła za nią. W 30 minut potem rozległa się nowa salwa dla spuszczającego się z grot-masztu sztandaru Jego Cesarskiej Mości.

Rejd-Sztandart. — Spotkanie Najjaśniejszego Pana z cesarzem niemieckim jest nowym dowodem tradycyjnych stosunków serdecznej przyjaźni, łączących zarówno dwa Domy Panujące, jak i osobiście obydwóch Monarchów. Świadczą o tem toasty, wymienione przez Monarchów, którzy upatrywali w tych stosunkach rękojmię zgody pomiędzy krajami i pokoju powszechnego. W rozmowach, które toczyły się pomiędzy mężami stanu, towarzyszącymi Ich Cesarskim Mościom, rozumie samo przez się że poruszono różne kwestye polityczne z chwili bieżącej. Przy tej okazyi skonstatowano, że pomiędzy Rosyą a Niemcami, nie istnieje żadna różnica poglądów na te kwestye i ze obydwie strony pragną szczerze utrwalać nadal dobre stosunki pomiędzy krajami. Skonstatowano również, że przymierza, w których biorą udział Rosya i Niemcy, nie stoją w sprzeczności z tymi dobrymi stosunkami i że obydwa państwa pragną jednomyślnie popierać rozwój pokojowy każdej sprawy, która mogłaby się wywiązać na gruncie politycznym.

Głosy prasy zagranicznej o spotkaniu.

Londyn.—„Standard“ pisze, iż Jego Cesarska Mość może być pewny, iż rewizytując króla Edwarda, będzie spotykany nader serdecznie.

„Times“ pisze: „Spotkanie na wodach finlandzkich charakteryzowała ogromna harmonia, co może wpłynąć na złagodzenie skutków tego dziwnie pogardliwego stanowiska, jakie zajęło w marcu 1909 r. niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych względem drażliwości rosyjskiej. Jeśli tak się stanie, to będzie to krokiem ku lepszemu, albowiem musi być ze szkodą Europy, gdy dwa wielkie mocarstwa łączą takie stosunki, iż zaledwie chcą mówić ze sobą.

Paryż.—Prasa radykalna, jak „Aurore“, „Radical“ i „Petite Republique“, wyraża przekonanie, iż spotkanie Monarchów nie zmieni podstaw polityki rosyjskiej i oświadcza z powodu toastów, wygłoszonych na „Sztandarcie“, iż przyjazne spotkanie Monarchów, tuszując niezadowolenie rosyjskie z Niemiec w kryzysie bałkańskim, służą sprawie pokoju. „Echo de Paris“ nawołuje Francyę i Anglię, aby reagowały na zbliżenie rosyjsko-niemieckie przez bardziej czynne poparcie polityki rosyjskiej. Inne gazety nie komentują spotkania.

„Neue Freie Presse“ o nowem spotkaniu.

Wiedeń.—„Neue Freie Presse“ poświęca artykuł wstępny uporczywym pogłoskom o możliwem spotkaniu Najjaśniejszego Pana z cesarzem Franciszkiem Józefem. „Osobista wymiana zdań pomiędzy Monarchami—pisze gazeta—mogłaby zadośćuczynić potrzebom Austro-Węgier, albowiem dobre stosunki austro-rosyjskie są pierwszym warunkiem uzdrowotnienia nadwątlonego stanu finansów austryacko-węgierskich. Pokój z Rosyą—nie fikcyjny, a faktyczny—uwolniłby Austro-Węgry od nadzwyczajnych ciężarów wojennych, a więc każda oznaka szczerych stosunków sąsiedzkich, każde zbliżenie i wymiana serdecznych uczuć spotkają się z sympatyą Austro-Węgier i będą odpowiadały ogólnemu nastrojowi ludności. Cesarz byłby bardzo pożądanym gościem na ziemiach austro-węgierskich. Spotkanie przyczyniłoby się do szybszego spełnienia życzenia, aby skutki kryzysu nie wywoływały dłuższego zerwania stosunków pomiędzy państwami sąsiedniemi.

Cesarz austryacki uroczyście oświadczył delegacyom, że ewakuacya sandżaku niezłomnie świadczy o braku wszelkich dążeń do dalszych zdobyczy terytoryalnych. Niema więc żadnej poważnej przyczyny do długotrwałej rywalizacyi z Rosyą. Austro-Węgry nie mają żadnego planu ani życzenia, które byłoby nieprzyjemne lub szkodliwe dla Rosyi. Naprężone, a nawet wrogie stosunki, z Anglią nie przeszkodziły Rosyi w zbliżeniu z nią. Austro-Węgry i Rosya nigdy nie zadawały sobie głębokich ran. Dla Rosyi jest potrzebny pokój. Austro-Węgry także zanadto wytężały siły i chciałyby zwolnić się wreszcie od brzemienia wielkich kwestyi politycznych.

Petersburg. — O godz. 10-ej wieczorem wszczął się pożar w fabryce tapetów „Riks“ przy ul. Łubieńskiej. Spłonęła cała zawartość trzypiętrowego gmachu kamiennego i inne zabudowania. Straty wynoszą 400 tys. rubli.

Petersburg. — W ministerstwie handlu odbyło się posiedzenie narady utworzonej pod przewodnictwem posła do Rady Państwa, Awdakowa, dla opracowania nowej ustawy o flocie ochotniczej. Mówiąc o celach i zadaniach floty ochotniczej, przedstawiciel ministerstwa wojny wykazywał, że powinna ona pozostawać taką, jaką była pierwej, czyli, że w czasach wojennych będzie ona oddawana do rozporządzenia ministerstwa wojny. Analogiczne zdanie wyraził również i przedstawiciel ministerstwa marynarki, który wskazywał pomiędzy innemi, że flota ochotnicza nie może być wynajmowana żadnemu towarzystwu prywatnemu. Następnie wyrażono życzenie oddania zarządu floty ochotniczej nie wydziałowi floty handlowej ministerstwa handlu, lecz bezpośrednio ministrowi.

Moskwa. Wczoraj o godz. 10 min. 30 zrana przybył tu Wielki Książę Michał Aleksandrowicz. Z Moskwy Wielki Książę udaje się do Orła.

Petersburg. — Odbyły się wybory wyborców od rady handlu i przemysłu dla wyboru posłów do Rady Państwa od handlu i przemysłu na miejsce ustępujących z kolei. Od przedstawicieli sfer handlowych wybrano Bielajewa i Wegenera, od sfer przemysłowych Trypolitowa i Łabzina.

Riazań. — Wskutek ciągłych deszczów Oka wylała. Zalany tor kolejowy między Riazaniem i st. Pustyń. Komunikacya przerwana.

Odesa. — Rada miejska na wniosek 36 radnych postanowiła wszcząć starania o podział ludności miejskiej przy wyborach do Dumy Państwowej na 2 kurye z zaliczeniem do jednej wszystkich włościan i mahometan, do drugiej zaś pozostałej ludności.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. — Izba posłów. Minister finansów Caillaux wniósł budżet na rok 1910. Deficyt obliczony został w kwocie 105 mil. franków, z których 45 mil. minister zamierza przenieść na rok 1911: 10 mil. ma być pokrytych przez podwyższenie różnych drobnych podatków, 9 mil. z podatku na naftę dla automobilów, 10 mil. ze zmiany podatku na psy, 7 mil. osiągniętych z ujednostajnienia przepisów o walorach kolonialnych z walorami francuskimi. Wreszcie budżet przewiduje podatek na kapitały zadeklarowane w testamentach.

Poseł de Lagné w długiem przemówieniu występuje ostro przeciwko republice.

Gautier-Clanier (nacyonalista) oskarża rząd o brak systemu i niezdolność do zrealizowania swego programu. Izba posłów na posiedzeniu trwającem 13 godzin przyjmuje preliminarze 3 ministerstw spr. wewn., oświaty i sprawiedliwości.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin.—Na posiedzeniu parlamentu z dn. 5-go czerwca przedstawiciele wolnomyślnych złożyli deklaracyę o konieczności zaprowadzenia podatku od spadków i odrzucenia projektów podatków, opracowanych przez komisyę parlamentarną. Przedstawiciel związku ekonomicznego wyraził w imieniu frakcyi gotowość przyjęcia pod pewnemi warunkami podatku od spadków.

Wiedeń. — Stronnictwo ludowe Stapińskiego, zawiadomiło o swym zamiarze poddania się dyscyplinie klubowej Koła polskiego w kwestyi budżetowej, którą uznało za niepolityczną. Zarazem w kwestyach politycznych wyraziło zamiar przestrzegać nadal słowiańskiej solidarności.

Londyn. — Według doniesień agencyi Reutera posłowie do Dumy będą przyjęci dn. 13 czerwca na audyencyi przez króla w pałacu Buckinghamskim.

Saloniki.—Klub albański w Salonikach doręczył komitetowi młodotureckiemu energiczny protest z powodu rozlewu krwi w Albanii, potępiając surowo ekspedycyę Dżewada baszy. Protest powstaje przeciwko zarządzeniu, nakazującemu albańczykom złożenie broni z pozostawieniem takowej turkom, i grozi powstaniem w Albanii, jeśli środki wyjątkowe pomimo protestu trwać będą nadal. Komendantem wojennym Kepriula mianowany został energiczny młodoturek, pułkownik 3 go korpusu, Fajkbey. Wielu oficerów 3-go korpusu wysłano do Epira dla uspokojenia ludności tych miejscowości, które leżą na granicy greckiej.

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau“ telegrafują z Salonik: „Rząd polecił inspektorowi głównemu, by udzielił pozwolenia na wyładowywanie i dowóz serbskich materyałów wojennych, idących przez Saloniki. Według pogłosek znaczna ilość zapasów wojennych znajduje się w drodze z Serancyi (w Belgii).

Wiedeń. — „Neue Freie Presse“ pisze: „Dla racyonalnej oceny znaczenia, jakie ma spotkanie Monarchów, dosyć sobie przedstawić, co byłoby bez tego spotkania. Mające nastąpić spotkanie w Konsie i w Cherbourgu, oświetliłyby znowu jaskrawo przepaść, dzielącą Europę w chwili aneksyi i byłyby one komentowane, jako alarmująca demonstracya przeciwko niemcom. Rosya dowiodła, że zachowuje ona swobodę w decyzyach dyplomatycznych i nie życzy sobie dopuścić do podobnego tłomaczenia tych faktów. Austrya kontynująca po sztucznie wywołanej burzy swoją politykę popierania swobodnego rozwoju państw bałkańskich, może się znowu spotkać na tej drodze z Rosyą i odnowić upragnione przymierze bałkańskie. Spotkanie w skarach finlandzkich może być pożyteczne dla podobnego zbliżenia i usunięcia nieporozumień. Dlatego Austrya z radością patrzy na spotkanie Monarchów.

Tabris.—Według otrzymanych z Urmii wiadomości, 40 strzelców, wysłanych stąd dla ochrony wice-konsulatu przybyło do Urmii szczęśliwie i uroczyście zostali spotkani przez urzędników konsulatu, kolonię rosyjską i ludność. W Urmii panuje spokój.

Berlin.—Ostatnie posiedzenie konferencyi zbożowej odbyło się 5 b. m. i trwało 10 godzin. Na skutek usilnych nalegań delegata związku komitetów giełdowych uchwalono wybrać komisyę dla wypracowania ogólnej instrukcyi dla sądu rozjemczego oraz przedstawiciela rady zjazdów.

W imieniu związku komitetów giełdowych delegat Feldman zaprosił delegatów zagranicznych na następny zjazd do Petersburga, zwoływany dla rewizyi kontraktów zbożowych. Zaproszenie to powitano oklaskami.

Konstantynopol.—Starcia pomiędzy ludnością grecką a wojskiem w Ajwałyku, które rozpoczęły w dn. 1 czerwca, trwają w dalszym ciągu. Ogłoszono tam stan oblężenia.

Konstantynopol.—Odpowiadając w izbie posłów na interpelacyę w sprawie Krety, minister spraw zagranicznych Rifaat basza rzekł: gabinet, działając jednomyślnie z izbą i opinią publiczną, ma niezłomny zamiar zachować prawa Turcyi na wyspę Kretę, która stanowi ważną część terytoryum tureckiego; odnośne środki zostały już przedsięwzięte, nadto Turcya dąży do utrzymania pokoju i nie naruszy go.

Pomimo to jednak w razie zamachu na nasze prawa legalne, my będziemy bronili się wszystkiemi siłami.

Następnie mówca dał krótki historyczny zarys kwestyi wyspy Krety, poczem powiedział: „Obecnie sprawa zależy głównie od tego, czy mocarstwa wycofują swe oddziały wojskowe z Krety, jak to zdecydowały one w r. z., czy też pozostawią je. Decyzya ich jest jeszcze niewiadoma. Następnie autor interpelacyi, Mustafa-Azim, podkreśliwszy jednomyślność gabinetu i izby posłów, postawił wniosek, aby wyrazić podziękowanie ministrowi. (Oklaski).

Berlin. — Po długich i namiętnych debatach w parlamencie. czy należy uznać ostatnie uchwały parlamentarnej komisyi finansowej za ważne, czy też należy przystąpić do pierwszego czytania tych uchwał, postanowiono większością 186 głosów przeciwko 115 uchwały te uznać za ważne i przystąpić do drugiego czytania reformy finansów. Na większość złożyły się głosy konserwatystów, centrum i polaków, przeciwko głosom całej lewicy. W kuluarach rezultat głosowania komentują, jako oznakę ostatecznego rozpadnięcia się bloku konserwatywno-liberalnego.

Berlin. — Poddane rewizyi na konferencyi zbożowej kontrakty zbożowe będą posiadały moc obowiązującą od dnia 2 lipca. Po zamknięciu konferencyi utworzono komisyę stałą do rozpatrywania kwestyi, mogących wyniknąć z powodu kontraktów. Komisya będzie referowała swe wnioski o sprawach bieżących ogólnym zebraniom.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Ryga. Usposobienie bez zmian. Pszenica rosyjska 1 rb. 45½ kop.; żyto 1 rb. 16 kop. — 1 rb. 17 kop.; owies zwyczajny 1 rb. — 1 rb. 02 kop.; siemię lniane 1 rb. 64 kop. — 1 rb. 65 kop.

Rewel. Ceny bez zmian. Żyto 1 rb. 15 kop. — 1 rb. 16 kop.; owies zwyczajny 95 — 98 kop.

Orenburg. Usposobienie mocne. Pszenica rosyjska 1 rb. 08 kop. — 1 rb. 11 kop., proso 88 — 90 k., mąka pszenna 10 rb. 25 kop. — 10 rb. 75 kop.

Czelabińsk. Usposobienie z pszenicą stałe, z owsem spokojne; pszenica 1 rb. 05 kop. — 1 rb. 07 kop.; żyto 76 — 78 kop.; owies 61 — 62 kop.

Czystopol. Z żytem usposobienie chwiejne, z owsem małoczynne, z mąką mocne. Żyto suche 87 — 88 kop., owies 70 — 71 kop.; mąka żytnia (9 pudów) 9 rb. 10 kop.

Rybińsk. Usposobienie stałe. Pszenica syberyjska (za ćwierć) 12 rb. 50 kop. — 12 rb. 75 kop.; żyto 11 rb. 63 kop.

Przygody następcy tronu.

Belgijski następca tronu ks. Albert odznacza się wielką prostotą. Zamiłowany jest w podróżach, które przedsiębierze dla studyów, zachowując ściśle *incognito*. By zaś uniknąć ciekawości, lubi się przebierać.

Tak np. uniwersytet w Oxfordzie zwiedzał, mając na oczach niebieskie szkła, pod pachą zaś paczkę książek, przedstawiał się zaś wówczas jako student niemiecki. Wiele portów i urządzeń portowych zwiedził, mając legitymacyę reportera któregoś z pism, kopalnie zaś zwiedzał nieraz w przebraniu górnika. Skutkiem tego nieraz wydarzają się komiczne sytuacye. Pewnego razu oczekiwał w zwykłem ubraniu na odjazd pociągu w Poczdamie. Lecz chwila, w której pociąg miał odjechać, minęła, a znaku do odjazdu nie dawano. Książę wychylił się z wagonu i zapytał urzędnika, dlaczego pociąg nie odjeżdża.

— Czekamy jeszcze na pewnego znakomitego pasażera.

— Na kogo?

— Na księcia Alberta belgijskiego.

— Ja nim jestem. Pociąg może więc odjechać.

Urzędnik nie chciał w to uwierzyć. Wiele trudu kosztowało księcia, by przekonać urzędnika, że tak jest w istocie.

Dzięki tej prostocie, książę cieszy się wielką popularnością w Belgii, o czem świadczy następująca anegdota: Książę zauważył raz, że żołnierz, stojący przed odwachem przy zamku królewskim, je chleb z masłem.

— Skąd jesteś?—zapytał go książę.

— A kto pan jesteś? Zapewne oficer.

— Tak.

— Ale poza służbą, na pensyi?

— Tak, zgadnij jaką mam rangę.

— Kapitana?

— Nie, wyższą.

— Majora?

— Wyższą.

Tak doszło aż do generała i do ministra wojny. Książę odpowiadał stale: «wyższą», wreszcie żołnierz zapytał:

— Nie jest pan ministrem wojny, ale i nie królem, król jest starszy. A więc następcą tronu?

— Zgadłeś.

— Bądź więc pan tak łaskaw i potrzymaj mi chleb, bym mógł sprezentować broń.

Z ostatniej chwili.

(Od koresp. własnych).

W sprawie zajścia na morzu.

Petersburg.—Ambasada angielska zainterpelowała ministerstwo spraw zagranicznych, jakie posiada wiadomości urzędowe o zajściu na skarach finlandzkich.

Petersburg. — Urzędownie ogłoszono o wypadku, jakiemu uległ parostatek angielski na wodach finlandzkich. Opis wypadku, podany przez „Now. Wrem.“ zgadza się w zupełności z urzędownie podanymi szczegółami.

Wybory posła od Odesy.

Odesa. — Rada miejska 36 głosami przez 11 powzięła uchwałę, iż pożądanem byłoby wyłączenie żydów w osobną kuryę podczas wyboru posła do Dumy na miejsce zmarłego Pergamenta.

W sprawie wywozu cukru.

Petersburg. — Wszczęta została kwestya ułatwienia wywozu cukru do Turcyi azyatyckiej i Persyi.

Zjazd nauczycieli.

Petersburg. — W instytucie technologicznym odbyło się spotkanie uczestników zjazdu nauczycieli. Przybyło około 600 osób. Przy zjeździe utworzono wystawę pedagogiczną.

Pożar.

Petersburg. — Za rogatką Newską pali się 10 domów.

Choroba Palicyna.

Petersburg. — Palicyn został przewieziony do Petersburga. W dniu wczorajszym stan zdrowia jego był zadawalający. Obydwie nogi ma w gipsie.

Dane statystyczne o ilości więźniów.

Petersburg. — Według danych głównego zarządu więzień w kwietniu znajdowało się w więzieniach 181,241 osób.

Uroczystości połtawskie.

Petersburg. — Do Połtawy wyjeżdża malarz Mazurowski, aby na miejscu pracować nad obrazem „bitwa pod Połtawą“.

Z frakcyi s.-d.

Petersburg. — Kuźmo wystąpił z frakcyi s.-d.

Motywuje on swe wystąpienie tem, iż poglądy jego nie zgadzają się z taktyką partyi.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.